Podwodne tajemnice Bałtyku

Codziennie można spodziewać się nowego odkrycia - mówi **Jerzy Janczukowicz**, prezes Klubu Płetwonurków Rekin

Czy dno Morza Bałtyckiego zostało już dokładnie przebadane?
Skądże! Lata miną, nim dokładnie poznamy wszystkie tajemnice głębin Bałtyku. Nie dalej niż przed dziesięcioma dniami Finowie pochwalili się odnalezieniem na swoich wodach średniowiecznego statku wypełnionego złotem. I proszę sobie wyobrazić, że statek ze skarbem leżał niedaleko od lądu, na głębokości zaledwie ośmiu metrów.

Takie znaleziska to kwestia przypadku czy efekt wieloletnich badań?
Różnie bywa. Czasem, jak to było ze znalezieniem wraku słynnego okrętu Mars u wybrzeży Olandii, to skutek długich poszukiwań. Ten największy okręt wojenny floty króla Szwecji Eryka XIV Wazy został odnaleziony przed czterema laty przez grupę szwedzkich płetwonurków i archeologów. Z kolei Graf Zeppelin, długi na ćwierć kilometra niemiecki lotniskowiec, zatopiony przez Rosjan w 1947 roku na północ od Władysławowa, został odkryty przypadkiem w 2011 r.

Nikt nie wiedział, gdzie Rosjanie zatopili Grafa Zeppelina?
Rosjanie lubią trzymać takie informacje w tajemnicy. Korespondowałem kiedyś z dyrektorem muzeum w Leningradzie, byłym wojskowym z Bornego Sulinowa. Nasza korespondencja skończyła się, gdy zadałem pytania, dlaczego wojska radzieckie w 1951 r. przerwały eksplorację Wilhelma Gustloffa, co tam znaleźli i gdzie zatopiono Grafa Zeppelina. Jakiś czas później ja też byłem na tropie lotniskowca, nawet udało mi się dokładnie określić miejsce położenia. Pewien rybak z Ustki, po przejściu na emeryturę, nanosił na mapy przekazywane przez innych rybaków informacje o miejscach, gdzie podwodne przeszkody rwą sieci. Za 50 złotych kupiłem taką mapę i na jej podstawie ze stuprocentową pewnością wskazałem lokalizację lotniskowca.

I co?
Niestety, miałem za mało pieniędzy, by to sprawdzić. Koszty poszukiwań nie są małe, trzeba m.in. wynająć statek, by dopłynąć na miejsce.

Od wielu lat próbuje Pan odkryć tajemnice Wilhelma Gustloffa. Ile razy schodził Pan do wraku?
Pierwszy raz zobaczyłem go w 1973 roku, gdy członkowie Naukowego Koła Badań Podwodnych Rekin na zlecenie Urzędu Morskiego przeprowadzili oględziny wraku. Nie liczyłem wszystkich następnych zejść. Zresztą Wilhelm Gustloff jest tak olbrzymi, że schodząc nawet i sto razy, nie jesteś w stanie zbadać wszystkiego.
Z jednym ładunkiem sprężonego powietrza nie da się przepłynąć od dziobu do rufy. Sowieci badali go przez trzy lata. Używali przy tym dynamitu. Nie wiadomo, ile przedmiotów zniszczyli.

Z morza nurkowie wciąż wydobywają skarby

Czasami wyłowione przedmioty są w niezłym stanie

Jerzy Janczukowicz chce wejść na Wilhelma Gustloffa

ZDJĘCIA KAROLINA MISZTAL

Po takich poszukiwaniach i setkach wypraw, organizowanych przez prywatne osoby, pewnie nie ma tam już czego szukać...
I tu jest pani w błędzie. Okręt został trafiony trzema torpedami w dziób, przełamał się, ale rufa pozostała nietknięta. Mam podstawy, by twierdzić, że znajduje się tam pomieszczenie, do którego jeszcze nikt nie dotarł. Na tyle duże, by można było w nim wywieźć poszukiwane do dziś cenne przedmioty, dzieła sztuki. Uważam, że trzeba dokładnie to pomieszczenie na rufie sprawdzić.

I mimo zakazów chce Pan wrócić na Wilhelma Gustloffa?
Jestem już do tego przygotowany. Pozostaje tylko kwestia, z kim zorganizuję wyprawę.

Zakładając, że uda się Panu zorganizować wyprawę i odnaleźć tajemnicze pomieszczenie, a w nim skarby, to co dalej?
W takim przypadku konieczne będzie powołanie międzynarodowej komisji, która sprawiedliwie rozdzieli wydobyte przedmioty. Mogą tam być przecież skarby wywiezione przez Niemców z Rosji, mogą także być przedmioty z Gdańska.

ROZMAWIAŁA: DOROTA ABRAMOWICZ

Wakacje na Małopolskim Historycznym Szlaku Pamięci

Nasz region

Mariusz Cupiał, inicjator akcji
redakcja@gk.pl

Wielkimi krokami zbliżają się wakacje... Pomyślałem całkiem niedawno, że to świetna okazja do przypomnienia Czytelnikom GK pięknych zakątków Małopolski.

Część z Was, drodzy Czytelnicy, opuści swoje miejsce zamieszkania i wyjedzie na wakacje, jak zawsze szukać ciszy i spokoju. Wielu wyjedzie jeszcze z jednym założeniem, że aktywnie spędzi wolny czas. To właśnie dla Was jest cykl artykułów, które będziemy prezentować na łamach Gazety Krakowskiej. Będziemy w nich szli tropami Małopolskiego Historycznego Szlaku Pamięci, starając się pokazać Państwu walory turystyczno-historyczne Małopolski. Mamy nadzieję, że będzie to podróż ciekawa.

Małopolski Historyczny Szlak Pamięci to inicjatywa stowarzyszenia Małopolskie Centrum Edukacji „MEC", realizowana przy współpracy z Centrum Młodzieży im H. Jordana w Krakowie.

W przyjętej w 2012 roku koncepcji realizacji projektu założyliśmy budowanie ważnej dla rozwoju regionu kultury pamięci. Osiągnięcie tego celu związane jest m.in. z powstaniem sieci szlaków historyczno-turystycznych łączących osoby, miejsca i wydarzenia, propagowaniem zdrowego stylu życia poprzez aktywne spędzanie wolnego czasu, tworzeniem atrakcyjnego produktu turystycznego i promocją turystyki historycznej oraz promocją gmin i miejscowości objętych siecią Szlaku.

FOT. ARCHIWUM

Wymarsz I Kompanii Kadrowej z Krakowa. Rok temu – na stulecie wydarzenia – został wytyczony jej małopolski szlak

W ramach założonego planu jeszcze w 2012 roku rozpoczęliśmy przygotowania do powstawania kolejnych tras tematycznych. W 2013 roku, w 150. rocznicę powstania styczniowego, rozpoczęliśmy pracę nad utworzeniem trasy pod nazwą „Małopolski Szlak Powstania Styczniowego".

Powstała strona internetowa (www.1863szlak.pl), aplikacja multimedialna, a na terenie ośmiu małopolskich gmin stanęły tablice informacyjne. Stoją one obecnie na terenie 12, a docelowo umieścimy je na terenie 23 gmin.

W 2014 roku, w związku z 100. rocznicą wymarszu I Kompanii Kadrowej i powstania Legionów Polskich, wytyczyliśmy „Małopolski Szlak I Kompanii Kadrowej", w ramach którego tablice informacyjne zostały postawione w 6 małopolskich gminach.

W tym roku, przygotowując się do przyszłorocznych obchodów 170. rocznicy powstania krakowskiego, realizujemy „Małopolski Szlak Powstania Krakowskiego", który obejmie 7 gmin.

Naszą wędrówkę rozpoczniemy za tydzień trasą I Kompanii Kadrowej, która w sierpniu 1914 roku wyruszyła w bój o wolną Polskę.

Projekt realizowany jest przy wsparciu finansowym Województwa Małopolskiego, w ramach programu pn. „Małopolska Gościnna".●

©℗